

Andrzej Wawrzyńczyk

Współczesna polszczyzna. Z fotomateriałów do *Słownika neologizmów*

Publikacja ta miała mieć w pierwotnym zamyśle znacznie większą objętość. Została zaplanowana jako jedna z (coraz liczniejszych) prac w zespole wspierającym *Słownik bibliograficzny języka polskiego* (SBJP)¹. Jej tytuł znalazł się już w bieżącej literaturze przedmiotu², powinna zatem zaistnieć też wydawniczo. Zupełnie niedawno jednak otrzymałem propozycję udziału w najnowszej inicjatywie edytorskiej, wyrastającej z SBJP – tworzeniu wielkiego unikatowego zbioru informacji leksykograficznej pt. „Depozytorium Leksykalne Języka Polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901–2010”³; docelowo ma to być jedna z fotobaz danych związana z SBJP i udostępniana w Internecie, przejściowo zaś, na papierze, wielotomowa⁴ seria wydawnicza (jej tomy będą liczyć po ok. 500 stron). W związku z powyższym, aby nie siać zamętu w systemie informacji bibliografii polskiej, większość materiału tekstowego, „wycinkowego” (fotowycinki z prasy i spoza prasy), który dotychczas

¹ Por. *Słownik bibliograficzny języka polskiego*, <http://www.leksykapolska.pl/sbjp.html>.

² E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *Wokół kwestii komponentów latentnych informacji leksykograficznej* w Wielkiej encyklopedii PWN, Warszawa–Łódź 2010, s. 4.

³ „Depozytorium” jest transformacją dawniejszego projektu Jana Wawrzyńczyka – „Polskiego Informatorium Wyrazowego” (por. J. Wawrzyńczyk, *Nad projektem „Polskiego Informatorium Wyrazowego”*, Toruń 1993; *idem*, *Polskie Informatorium Wyrazowe. Nowa lista źródeł. Wybór dokumentacji hasłowej*, Warszawa 1998).

⁴ Być może nawet 20-tomowa. Przypuszczam, że znacząca część tego zbioru będzie dziełem Piotra Wierzchoń, pioniera fotodokumentacji i, mówiąc żartem, „stachanowca” e-ekscerpcji (por. P. Wierzchoń, *ANTI*, Poznań 2008; *idem*, *Fotodokumentacja, chronologizacja, emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań 2008; *idem*, *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894–1984. Tylko sto przykładów*, Łask 2008; *idem*, *KOTUŚ. „Verba polona abscondita...”* (w fotodokumentacji). *Szkic lingwochronologiczny. Centuria pierwsza*, Poznań 2008; *idem*, *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja? Instalacja gazowa, parking podziemny i „odległość niezerowa”*, Poznań 2009; *idem*, *Jak prawdy fotodokumentacyjnie szukano i co znaleziono* (w materiałach prasowych okresu 1839–1939), w: *Prawda – prawdy – mity – fałszy* w językoznawstwie, red. W. Mańczak, J. Wawrzyńczyk, Warszawa 2009, s. 143–200; *idem*, *444 przysłowki z tekstów okresu 1900–1939 nieobecne w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego. Fotosuplement (etiuda letnia)*, w: *Czterdzieści lat minęło... nad „Słownikiem Doroszewskiego”*, red. J. Wawrzyńczyk, Warszawa 2009, s. 69–254).

zgrupowałem, postanowiłem włączyć do swojego⁵ tomu „Depozytorium”, tu dając jedynie jego niewielką porcję⁶, wystarczającą wszakże, by podjąć niektóre intrygujące wątki zawarte w niedawnej publikacji Teresy Smółkowej⁷.

Tytuł niniejszego artykułu nawiązuje wprost do tej publikacji, przedstawiającej projekt opracowania „nowej warstwy słownictwa polskiego w formie słownika pt. *Współczesna polszczyzna. Słownik neologizmów*”⁸.

Polszczyzna, ujmowana nawet tylko na odcinku ostatnich 20–30 lat⁹ jako współczesna, dysponowała i dysponuje ogromnymi masami wyrazów, wytwarzała, wytworzyła i wytwarza ogromne ilości jednostek leksykalnych, oczywiście nie w pełni utrwalonych w tekstach i słownikach¹⁰. *Słownik neologizmów* opracowywany jest pod redakcją Smółkowej na podstawie materiałów zgromadzonych w Obserwatorium Językowym Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie¹¹. Są to źródła prasowe (co należało jednak zasygnalizować w tytule dzieła). Bez wątpienia prasa to bardzo dobre pole do obserwacji zmian w leksyce, to głównie w tekstach prasowych pojawiają się nowości mowy żywej, spontanicznej, które po części przechodzą następnie do tekstów innych, książkowych, utrwalając się systemowo, w języku.

Kreśląc obraz rozwoju leksyki, należy – by był on jak najpełniejszy – uwzględnić równocześnie źródła, dokumentację pozaprasową i uważnie przyglądać się owym przepływowi mas wyrazowych (jednostek leksykalnych): z prasy poza prasę. W studiowaniu źródeł prasowych istotna jest kwestia ich doboru, reprezentatywności. Nie jest przecież tak, że Obserwatorium Językowe IJP PAN ekscerpuje materiały do swojej serii z wszystkich tytułów prasowych; wypiski są dokonywane z ograniczonej, co zrozumiałe, liczby gazet i czasopism, stąd pytanie właśnie o reprezentatywność wyboru. Nosi t e n wybór niestety piętno politycznej poprawności, czyli jest ocenzurowany, i jako taki, tak zniekształcony, nie może dać właściwego, pełnego wyobrażenia

⁵ Będzie to tom 4.

⁶ „Półcenturię”, by się posłużyć określeniem M. Iwanowskiego; por. M. Iwanowski, *Nowe słownictwo polskie? Fotomateriały z prasy lat 2001–2010*, Warszawa–Łódź, s. 7.

⁷ T. Smółkowa, *Słownik neologizmów*, „Język Polski” 89, 2009, z. 4–5, s. 263–269.

⁸ *Ibidem*, s. 263.

⁹ *Ibidem*, s. 266.

¹⁰ Słowniki to także teksty, ale teksty szczególnego rodzaju. Co do ich wartości dowodowej w kwestiach chronologizacji oraz upowszechnienia (ta ostatnia stała się nieoczekiwane, od niedawna, istotna dla T. Smółkowej, odpowiedzialnej za akademicki program badawczy tzw. nowego słownictwa polskiego) przejmuję radykalne stanowisko J. Wawrzyńczyka: podstawowe dzieła polskiej leksykografii, od „Lindego do Dubisza”, są tak skonstruowane, że nie mogą być miarodajne jako źródła dokumentacji. Istnieje problem stopnia ich miarodajności, jest ona niewielka.

¹¹ T. Smółkowa, *op.cit.*, s. 266.

o użyciach, o rzeczywistym życiu polskich wyrazów, czyli o tym, co jest fundamentalne dla badań nad językiem jako takim¹².

Inna zasadnicza wątpliwość, jaka się nasuwa podczas lektury artykułu poświęconego projektowi *Słownika neologizmów*, dotyczy braku perspektywy chronologicznej. Nie ma jej, bo Obserwatorium nie opracowało tomu z materiałami za lata 1982–1984¹³, pominęło rok 1971, nie zainteresowało się rokiem 1970, nie wie, co się przewijało przez prasę okresów wcześniejszych, nie mówiąc już o dwudziestoleciu 1918–1939. Argument: „nie musimy się interesować, bo obchodzi nas jedynie słownictwo z prasy ostatnich 20–30 lat nieobecne w Słowniku Doroszewskiego i Szymczaka”, ma wartość zerową, gdyż zakłada istnienie takich cech „Doroszewskiego” i jego pochodnej, tj. „Szymczaka”, których te słowniki nie mają¹⁴.

Powyższe uwagi polemiczne¹⁵ o *Słowniku neologizmów* IJP PAN skłaniają do zapytania, czy nie powinni na nie odpowiedzieć w wolnej dyskusji sami „sprawcy”: Autorka i recenzenci różnego szczebla, w tym eksperci Komitetu Badań Naukowych, których pozytywna opinia zapewniła powstającemu *Słownikowi* grant?

Słownik neologizmów? Tak, ale jeszcze nie teraz. Upoważniony przez projektodawcę „Depozytorium Leksykalnego Języka Polskiego” przekazuję tą drogą pracownikom Obserwatorium Językowego IJP PAN zaproszenie do współtworzenia kolejnych tomów zbioru fotodanych z lat 1901–2010. Im szersze ramy chronologiczne źródeł, tym poprawniejsze będą efekty chronologizacji i ustalania rzeczywistej frekwencji (upowszechnienia) wyrazów.

¹² Nosiciele polszczyzny jako socjologiczna całość to nie tylko czytelnicy produktów koncernu Agora, to nie tylko wyznawcy światopoglądu głoszonego przez „Gazetę Wyborczą” i jej liczne pochodne. Rzetelność naukowa wyklucza przecież predylekcje polityczne, opowiedzenie się przez badacza za jedną („jedynie słuszną”) opcją polityczną; w związku z taką jednostronnością, takim ideologicznym skrzywieniem, można mówić o obyczajowym nadużyciu w środowisku naukowym (za: A. Bogusławski, *Uwagi o mowosocjotechnice. Od układu monopartyjnego do układów niemonopartyjnych*, Łask–Warszawa 2008, s. 26). W Obserwatorium Językowym ekscerpuje się jednostki z „Playboya”, ale nie z – zapewne nie mniej czytanego – „Naszego Dziennika”; ta decyzja, decyzje tego rodzaju muszą znaleźć odbicie w zbranym zbiorze słownictwa i naznaczyć go.

¹³ Ta luka, tj. brak odpowiedniego tomu w serii mającej stanowić podstawę materiałową *Słownika neologizmów* IJP PAN, jest najwyrazistszym znakiem negatywnym jakości założeń tego dzieła, którego (pewne) cechy są w artykule Smólkowej określane jako nowatorskie. Jaką wartość naukową będą miały twierdzenia nt. upowszechnienia, frekwencji (T. Smólkowa, *op.cit.*, s. 263–269, s. 264) tego czy innego wyrazu oparte na danych niekompletnych, z „dziurą” 1982–1984?

¹⁴ Nie rozwijam tu tej krytyki „Doroszewskiego”; por. np. J. Wawrzyńczyk, *Autosuplement do Słownika warszawskiego*, Poznań 2009, s. 21 z przypisem bibliograficznym.

¹⁵ Niewyczerpujące kwestii spornych artykułu Smólkowej (*op.cit.*).

FOTODOKUMENTACJA

Każde z poniższych źródeł tekstowych jest godne uwagi już choćby dlatego, że wzbogaca dokumentację wyrazową pod względem ilościowym. Jak sygnalizuje liczba tomów powstającej serii (20), w dokumentacji tej istnieją olbrzymie, różnorodne braki, które wymagają likwidacji. Wielość użyć, wielość kontekstów, pojawianie się nowych znaczeń, nowej składni, nowych cech pragmatycznych, i równocześnie starzenie się znaczeń, składni i pragmatyki, odmiany pisowni wreszcie – to zasadnicze powody skłaniające do fotobieractwa totalnego. Motywuje nas także silnie brak cytowanej dokumentacji leksykograficznej do wyrazów znanych już „klasycznym” słownikom polszczyzny ogólnej. Ekscerpcja różnych źródeł (prasa, publikacje książkowe) z różnych okresów to podstawowe warunki prowadzonych aktualnie i przyszłych prac analitycznych, mających na celu poważną redukcję dezinformacji, jaka się nagromadziła w literaturze przedmiotu za sprawą akademickich badań tzw. nowego słownictwa polskiego.

1. AUTORSKO

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 135: A3

**CBA POTRAKTOWAŁO USTAWĘ
ZBYT AUTORSKO**
BIURO MOŻE WSPÓŁPRACOWAĆ ZE SŁUŻBAMI
OBcych PAŃSTW, ALE USTAWA WYMAGA
NOWELIZACJI – UWAŻA ZBIGNIEW
WASSERMANN →A5


2. BIAŁOBRZEŻAŃSKI

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa : Czytelnik, 1977: 413

można, trzeba by się zapytać. Nie w imię „wszystkoizmu”. W imię zrozumienia właściwej treści tego, co się na filmie pokazuje. Np. wówczas pewnie inaczej wyglądałaby białobrzeżańska nienawiść do tej sąsiedniej „cywilnej” wioski.. Wioski, w której jest tylu mężczyzn. Wioski, w której nie ma sierot. Nie pytajmy natomiast, skąd tyle goryczy już po roku od zakończenia wojny u tych ludzi, u „komendanta” Bałcza; nie pytajmy, skąd nabrał przekonania, że ludzie

3. EKOKOMUNIKACJA

„Semestr. Magazyn Studentów” (Wrocław) 2008, 6: 30

 kokomunikacja ma duże znaczenie zarówno dla komunikacji, jak i ochrony środowiska. Jest odpowiedzią na negatywne konsekwencje nadmiernego ruchu samochodowego w miastach. Obejmuje inicjatywy mające na celu zachęcenie jak największej liczby osób do używania alternatywnych form transportu, takich jak komunikacja publiczna czy rowerowa. Ma

4. EKOSTUDENT

„Semestr. Magazyn Studentów” (Wrocław) 2008, 6: 30

n a s e r i o / EKOSTUDENT

*Miasto bez
samochodów.*

5. E-OLIMPIADA

„Metro” (Warszawa) 2010, 1759: 10

**Wystartuj
w e-olimpiadzie**
Do rywalizacji o tytuł Mistrzów Internetu w olimpiadzie Dial-Net Masters zgłosiło się już 20 tys. uczestników z całej Polski. Rejestracja drużyn na portalu www.dialnetmasters.pl trwa do jutra (kończy się 2 lutego). Finał

6. EUROCOD

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 27



7. FALENCKI

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 372

reżyser kazał. Szkoda starań tych wszystkich, których widzimy na ekranie, i tych, których nie widać, ale którzy przyczynili się do stworzenia filmu. Szkoda tych, którzy mokli w falenckich stawach i godzinami brnęli po błocie, tych, którzy szarżowali „Somosierrę” z zapalem godnym tamtych, historycznych szwoleżerów i zupełnie na serio rozbijali sobie głowy i łamali ręce

8. FILOAMERYKANIZM

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 133: A15

stawionymi przeze mnie ocenami cieszy mnie, że różnimy się tylko w odcieniach.

Z przykrością natomiast muszę stwierdzić, że polemika autorstwa prof. Romana Kuźniara, doradcy ministra obrony narodowej („Kłamliwa mitologia antyrakietowa”, 4.06.2008), zatrwożyła mnie. Polemista sprowadza rzecz całą do kwestii mojego domniemanego filoamerykanizmu. Istotą sprawy nie są jednak prywatne sympatie komentatora, lecz zagrożenia, przed jakimi stoi państwo. Osoby prywatnie i publicznie formułujące

9. GAOKAO

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 133: 2

Gaokao, czyli w

•• W czasie największego egzaminu oświatowego na świecie korytarze szkół patrolują żołnierze, a dziewczynki biorą pigułki na powstrzymanie miesiączki, bo hormony mają źle wpływać na intelekt.

Gaokao to dwudniowy egzamin na wyższe uczelnie, który w weekend zdawało w Państwie Środka 10,5 mln uczniów szkół średnich. Tylko co drugi przebrnął przez to sito.

Egzamin ten to prawdziwa walka

10. HANDLOWO-BIUROWO-MIESZKALNY

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 133: D2

REKLAMA

**działka
komercyjna**

850 m²

na deptaku
z pozwoleniem
na budowę budynku
handlowo-biurowo-
mieszkalnego

tel. 0 502 201 451

11. HEDGINGOWY

„Passa. Tygodnik Ursynowa i okolic” (Warszawa) 2010, 5: 11

Prezydent chce przeforsować wprowadzenie w życie tak zwa-
nej reguły Volckera, która miałaby pozbawić banki prawa
inwestowania i wspierania funduszy hedgingowych oraz priva-
te equity, a także zabronić im prowadzenia na własną rękę ope-
racji handlowych, które nie mają na celu przyniesienie korzyści
klientom. Życzę Obamie powodzenia.

12. HISTORIOZOFICZNO-PSYCHOLOGICZNY

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa : Czytelnik, 1977: 271

szydercze sugestie pierwszego zwiadu, wówczas kpina staje się narzędziem wykonawczym wyroków krytyki naukowej. Ale kpina nie może być fundamentem syntez historiozoficzno-psychologicznych. Nie może też pretendować do roli samodzielnego, niezależnego od prawdy osądu przeszłości.

13. JEZUICIAK

„Znad Wili” (Wilno) 1993, 11: 5

Żałoby i Nadziei. Deportowano wtedy nie tylko Litwinów, tragedia wywozek dotknęła też Polaków, Żydów i in. obywateli tych ziem. Poniżej zamieszczamy fragment wspomnień Zbigniewa S.Siemaszki, również deportowanego, poprzez naukę w Gimnazjum OO.Jezuistów związanego z Wilnem, o peregrynacjach „jezuciaków” po owym czerwcu 1941. Z.S.Siemaszko jest autorem licznych książek historycznych o najnowszych dziejach Polaków. Mieszka w Londynie.

14. KLIKACZ

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 37

bardzo skuteczna - przynajmniej jeśli mierzyć to odsetkiem internautów, którzy weszli na witrynę reklamowanej firmy. Ten wskaźnik w reklamie agresywnej bywa kilkakrotnie wyższy. Tyle że zdaniem ekspertów jest to wskaźnik prymitywny - uwzględnia wiele przypadkowych kliknięć. Bezwartościowych - bo „klikacze” nigdy nie zostaną klientami.

15. LAYER

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 37

Gra w myszkę i krzyżyk
 Baner reklamowy, który zasłonił nasze-
 mu rozmówcy artykuł, to najpewniej
 był tzw. toplayer. Albo jakiś jego kuzyn
 z dużej rodziny layerów, większych
 i mniejszych. Są to tzw. reklamy agre-
 sywne - w odróżnieniu od konwencjo-
 nalnych internetowych bannerów czy
 billboardów, które siedzą sobie potul-
 nie w różnych miejscach na stronie,
 czekając na kliknięcie. Layery nie czeka-
 ją. Te bardziej zajadle nie odpuszczają
 - gdy próbujesz przesunąć witrynę,

16. LOGISTYCZNO-MAGAZYNOWY

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 133: B8

IWONA TRUSEWICZ
 Michelin Polska SA w Olsztynie
 to największa fabryka francu-
 skiego koncernu oponiarskiego
 Michelin. Firmą zatrudnia 4600
 osób. W ciągu ostatnich kilku lat
 nowe inwestycje (nowa hala
 produkcyjna i europejskie cen-
 trum logistyczno-magazynowe)
 kosztowały Michelin 253 mln
 euro. Trwający od kwietnia konflikt
 placowy przerodził się w spór
 zbiorowy. Związki

będz
 średr
 zakła
 zarob
 nedże
 tyński

17. MORALNO-WYCHOWAWCZY

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6,
 Warszawa: Czytelnik, 1977: 201

salnie wzrosła i wzrasta w miarę rozszerzania się kolu-
 tu odbiorców. Wśród pośredników zbyt wielu nie ma
 czym pośredniczyć. Niemniej niejeden z nich bierze
 się za tworzenie na własną rękę systemów filozoficz-
 no-historycznych i moralno-wychowawczych. Są to
 znachorzy leczący naród bez lekarskiego dyplomu.
 Obecnie wciąż jeszcze panuje wśród nich moda na le-
 czenie kpina. Stąd w obszarze między wiedzą a od-
 biorcą królują szydercy.

18. NAGŁOŚNIENIOWY

Panorama Firm Warszawa 2007, Warszawa: Eniro Polska, 2006: 72

 <p>off-art Profesjonalne wyposażenie biur, szkół, sal konferencyjnych</p>	<p>www.off-art.com.pl</p> <p>OFF-ART Sp. z o.o. ul. Brata Alberta 42, 05-075 Warszawa Wesola tel. 022 773 52 30, fax 022 773 43 58 e-mail: offart@off-art.com.pl</p>
	<p>→ KOMPLEKSOWE REALIZACJE AUDIOWIZUALNE I MEBLÓWE W SALACH KONFERENCYJNYCH, WYKŁADOWYCH, SZKOLENIOWYCH</p> <p>→ INSTALACJE SYSTEMÓW MULTIMEDIALNYCH, WIDEOPROJEKCYJNYCH, NAGŁOŚNIENIOWYCH</p> <p>→ ZINTEGROWANE STEROWANIE OBIEKTAMI</p> <p>→ SPRZEDAŻ SPRZĘTU PROJEKCYJNEGO: PROJEKTORÓW, WIZUALIZERÓW, EKRAŃÓW PROJEKCYJNYCH, TABLIC</p> <p>→ WYPOŻYCZENIA SPRZĘTU</p>
<p>Odwiedź też strony: → www.office.warszawa.pl → www.o4o.pl</p>	

19. NEOREJTAN Neorejtan

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 187

„zont polskiego partykularza, ciasnota
widnokręgów politycznych, zapatrzenie się w widma
przeszłości określone świadomością klasy ginącej — oto
jej cechy”¹³⁵ — powie po 15 latach historyk.

„Neorejtanowie” nie bali się ceny tej demonstracji.
Miał ją zapłacić kto inny — szeregowy żołnierz i ofi-
cer AK.

„Jeżeli jednak za cenę nowej krwi polskiej i nowych
naszych ofiar uda się przekonać i zmobilizować opinie

20. NIEPOKAZYWALNY

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 14

Polski teatr coraz częściej zauwa-
ża, że oprócz dyskryminacji ze wzglę-
du na płeć, rasę czy orientację seksu-
alną istnieje także wykluczenie ze
względu na klasę społeczną (jakkol-
wiek niemodne byłoby dziś słowo „kla-
sa”), wiek, stan zdrowia i urodę. Twór-
cy z lewa i z prawa zauważają, że pod-
stawowy podział produkowany przez
współczesną kulturę, politykę, media
to ten na „pokazywalnych”, pięknych,
młodych, ciekawych oraz na „niepo-
kazywalnych” nieudaczników, którzy
-zapewne z własnej winy- dopuścili
do tego, by się zeszarzyć, rozchoro-
wać, wypaść z rynku konsumpcyjnego

21. ODBRĄZOWIACZ

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 190

Nikt jeszcze nie kpi. Najzacieklejsi nawet szydery. To zbyt boli, więc na drwinę odbrazowiacze się nie odważą. Tylko łagodnie, jak chorym, tłumaczą, żeście może jednak byli zarażeni tą polską manią umierania, żeście może troszkę jednak byli... niespełna rozumu.

Przepraszam! A kogoż to trzeba uczyć rozważa i ra-

22. OGRZEWALNIA

„Metro” (Warszawa) 2010, 1756: 6

Obiecał to dyrektor Biura Polityki Społecznej stołecznego urzędu miasta. We wczorajszym „Metrze” opisaliśmy skargi bezdomnych, których o godz. 7 rano wyrzuca się na mróz z noclegowni przy ul. Burakowskiej. Bogdan Jaskoła zapowiedział, że jeśli jego pracownicy stwierdzą, że ogrzewalnie, gdzie można schronić się w dzień przed zimnem są przepełnione, da pieniądze na dodatkowe pomieszczenia dla bezdomnych

23. ORDONEK Ordonek

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 182

Bo to już nie farsa, gdy leje się krew, nie farsa, gdy żywi ludzie naprawdę cierpią głęboko, boleśnie, tragicznie i niepotrzebnie.

Pseudorejtan, czyli Ordonkowie „trzeciej światówki”

W latach 1943—1944 było oczywiste, że „Polska o reakcyjnym obliczu społecznym i politycznym nie

24. PETRODOM

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 133: D2

w Cienfuegos, zbudowanego z pomocą Wenezueli – ogłosił odpowiedzialny w rządzie za ten projekt Julian Alonso.
 Prezydent Hugo Chavez obiecał zainwestować w Cienfuegos 1,3 mld dolarów i podarować Kubie 100 takich domków. Maszyny do produkcji „petrodomów” dotrą na wyspę w czerwcu i od września mają wytwarzać dziennie 40 domków o powierzchni 70 mkw. Władze oceniają potrzeby mieszkaniowe na pół miliona domów.

25. POKAZYWALNY

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 14

Polski teatr coraz częściej zauważa, że oprócz dyskryminacji ze względu na płeć, rasę czy orientację seksualną istnieje także wykluczenie ze względu na klasę społeczną (jakkolwiek nie modne byłoby dziś słowo „klasa”), wiek, stan zdrowia i urodę. Twórcy z lewa i z prawa zauważają, że podstawowy podział produkowany przez współczesną kulturę, politykę, media to ten na „pokazywalnych”, pięknych, młodych, ciekawych oraz na „niepokazywalnych” nieudaczników, którzy – zapewne z własnej winy – dopuścili do tego, by się zeszarzeć, rozchorować, wypaść z rynku konsumpcyjnego.

26. PRAWIE-MŁODZIENIEC

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 203

Nie łudźmy się. Kpina, a raczej system kpiny oddziałuje zupełnie na serio. Zwłaszcza na młodzież — krytyczną, poszukującą, tę, która burzy autorytety i bolesnie rodzi, tworzy sobie nowe.

Zresztą przypomnijmy sobie: zwykle kiedy taki prawie-młodzieniec pewnego dnia przestaje wierzyć w bo-ciana, natychmiast nabiera niewzruszonego przekonania, iż wszystkie kobiety źle się prowadzą. Jakże często też młodzieniec współczesny przestawszy raptem wie-

27. PROLITEWSKI

„Znad Wili” (Wilno) 1993, 11: 3

od wieków. Sądzę, że wszystkie zakazy i nankazy biurokratyczne skierowane do mniejszości ze strony państwa tylko umacniają poczucie niechęci do tego państwa. Kiedy Litwa ogłosiła niepodległość nastroje w Polsce były bardzo prolitewskie, życzyliśmy Litwie umocnienia suwerenności. Polacy byli gotowi nieść wszelką pomoc materialną i polityczną. Od po-

28. PSEUDOPOSTĘPOWIEC

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 179

tym samym patent postępowca i człowieka światłego, rozumnego...” — trafnie scharakteryzował to zjawisko Jan Błoński¹²³. Nawet ci, którzy się z „pseudopostępowcami” nie zgadzają, przyjmują ich ocenę, z tym tylko, iż wykpiętego Polaka-Umieralskiego — takiego, jaki jest w szyderyczym obrazie: śmiesznego i głupiego — windują na pomnik, ogłaszają świętym.

29. PSEUDOREJTAN

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 182

Bo to już nie farsa, gdy leje się krew, nie farsa, gdy żywi ludzie naprawdę cierpią głęboko, boleśnie, tragicznie i niepotrzebnie.

Pseudorejtan, czyli Ordonkowie „trzeciej światówki”

W latach 1943—1944 było oczywiste, że „Polska o reakcyjnym obliczu społecznym i politycznym nie

30. RYSOWANKA

„Metro” (Warszawa) 2010, 1763: 10



31. SAMOUPUPIAĆ SIĘ

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 205

Wy, starsi — od bolesławowych wojów poprzez kossynierów, wrześniowców, akowców czy alowców i wszelkich innych wojaków — bez wyjątku byliście naiwni i głupi, daliście się opętać ideałom, daliście się nabić w butelkę, „upupić” — ku swojej i narodowej krzywdzie. Nie ominęliście żadnej okazji poświęcenia się i umierania. Niech wam będzie, plećcie sobie dalej o ideałach, ojczyznach, przyszłościach i obowiązkach. Samoupupiajcie się nadal. Ale „bez nas”. Bez nas mło-

32. SAMPLER

„Echo Miasta” (Łódź) 2010, 7: 4

Na pierwszego marca grupa zaplanowała premierę nowej płyty „Prąd zmienny /prąd stały”, czyli tak jak nazywa się słynny metalowy zespół AC/DC. Nie oznacza, to jednak mocniejszych brzmień ze strony Lao Che. Przeciwnie gitary elektryczne ustąpiły nieco miejsca klawiszom i samplerom. Zespół odwołuje się też do brzmień zimnofalowych. O nowym obliczu zespołu przekonamy się podczas koncertu w klubie Wytwórnia.

33. SERWISMEN

„Metro” (Warszawa) 2010, 1763: 11

identycznymi, jakie czekają ją na igrzyskach.

Canmore, oddalone o 870 km od Whistler; Kowalczyk opuści dwa dni po zawodach. W wiosce olimpijskiej wraz z trenerem Aleksandrem Wierietielnym, serwismenami oraz swoim wozem 600 kilogramów bagażem, na który składa się 70 par nart i sprzęt do smarowania, zamelduje się 9 lutego. A sześć dni później startem na tym samym dystansie, na którym dziś pobiegnie w Canmore, będzie starała się rozpruć worek z medalami olimpijskimi. **peka**

34. SOMOSIERSZCZYŻNA

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 46

i ułańskich szarż najsłynniejszą i niegdyś najbardziej czczoną, a dziś najbardziej ganioną jest Somosierra. Szarżowanie Somosierry, somosierszczyżna, koziętul-szczyżna, szwoleżerowie, „skoczył Kozietulski, w czwórki szwadron zwinął” — to dziś wystarczy za najcięższy, niszczący przeciwnika argument w każdej „intelektualnej” dyskusji o naszej historii, charakterze narodowym, współczesnej polityce czy wychowaniu. To zwroty już niemal obelżywe, za których użycie chy-

35. ŚWIATÓWKA

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 182

Bo to już nie farsa, gdy leje się krew, nie farsa, gdy żywi ludzie naprawdę cierpią głęboko, boleśnie, tragicznie i niepotrzebnie.

Pseudorejtan, czyli Ordonkowie „trzeciej światówki”

W latach 1943—1944 było oczywiste, że „Polska o reakcyjnym obliczu społecznym i politycznym nie

36. TOPLAYER

„Gazeta Wyborcza” (Warszawa) 2008, 135: 37

Gra w myszkę i krzyżyk

Baner reklamowy, który zasłonił nasze-
mu rozmówcy artykuł, to najpewniej
był tzw. toplayer. Albo jakiś jego kuzyn
z dużej rodziny layerów, większych
i mniejszych. Są to tzw. reklamy agre-
sywne - w odróżnieniu od konwencjo-
nalnych internetowych bannerów czy
billboardów, które siedzą sobie potul-
nie w różnych miejscach na stronie,
czekając na kliknięcie. Layery nie czeka-
ją. Te bardziej zajadle nie odpuszczają
- gdy próbujesz przesunąć witrynę,

37. TRUPOCHWALCA

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6,
Warszawa: Czytelnik, 1977: 179

**GRZECHÓW OSTATEK
ALBO JESZCZE O TRUPOCHWALCACH**

38. TRZYGROSZOWY

B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa : PWN,
1966: 428

TROJAK moneta trzygroszowa, dawniej srebr-
na, później miedziana: Macie tu trzy grosze
i zmówcie pacierz za dusze Telesfora i Korduli.
— To niby para za trzy grosze? ja nie chcę... niech
to kto inny tego trojaka sfuszeruje. *Kolce 1876*,
s. 361. Wstąpił na „blaszkę”. Wypił ją żwawo

39. WAPIENNO-PIASKOWY

„Rzeczpospolita” (Warszawa) 2008, 133: D8

... a materiały wiążące oraz wapienne i gipsowe o 0,3 proc.

Cena materiałów i wyrobów ceramicznych oraz wapienno-piaskowych wzrosła zaledwie o 0,01 proc.

Jedyną grupą, w której średnia cena spadła, są elementy i wyroby betonowe (-0,16 proc.).

Analizy...

40. WCZESNOMEZOLITYCZNY

„Uniwersytet Warszawski” (Warszawa) 2010, 2: 20

p.n.e.). W owym czasie obszar Mazowsza penetrowały społeczności łowiecko-zbierackie schyłkowopaleolitycznej kultury świderskiej oraz wczesnomezolitycznej kultury desneńskiej. Były to zapewne niewielkie grupy ludności, przemieszczające się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu dogodnych terenów łowieckich. Toteż z tego okresu zachowały się nieliczne ślady, przede wszystkim w postaci różnego rodzaju wyrobów krzemiennych, takich jak jednozadziorce,

41. WIDÉOPROJEKCYJNY

Panorama Firm Warszawa 2007, Warszawa: Eniro Polska, 2006: 72

 <p>Profesjonalne wyposażenie biur, szkół, sal konferencyjnych</p>	<p>www.off-art.com.pl</p> <p>OFF-ART Sp. z o.o. ul. Brata Alberta 42, 05-075 Warszawa Wesola tel. 022 773 52 30, fax 022 773 43 58 e-mail: offart@off-art.com.pl</p>
	<p>↳ KOMPLEKSOWE REALIZACJE AUDIOWIZUALNE I MEBLOWE W SALACH KONFERENCYJNYCH, WYKŁADOWYCH, SZKOLENIOWYCH</p> <p>↳ INSTALACJE SYSTEMÓW MULTIMEDIALNYCH, WIDÉOPROJEKCYJNYCH, NAGŁOŚNIOWYCH</p> <p>↳ ZINTEGROWANE STEROWANIE OBIEKTAMI</p> <p>↳ SPRZEDAŻ SPRZĘTU PROJEKCYJNEGO: PROJEKTORÓW, WIZUALIZERÓW, EKRAŃÓW PROJEKCYJNYCH, TABLIC</p> <p>↳ WYPOŻYCZENIA SPRZĘTU</p>
<p>Odwiedź też strony: ↳ www.office.warszawa.pl</p>	

42. WIZUALIZER

Panorama Firm Warszawa 2007, Warszawa: Eniro Polska, 2006: 72

 <p>Profesjonalne wyposażenie biur, szkół, sal konferencyjnych</p>	<p>www.off-art.com.pl</p> <p>OFF-ART Sp. z o.o. ul. Brata Alberta 42, 05-075 Warszawa Wesola tel. 022 773 52 30, fax 022 773 43 58 e-mail: offart@off-art.com.pl</p>
	<p>↳ KOMPLEKSOWE REALIZACJE AUDIOWIZUALNE I MEBLOWE W SALACH KONFERENCYJNYCH, WYKŁADOWYCH, SZKOLENIOWYCH</p>
<p>↳ INSTALACJE SYSTEMÓW MULTIMEDIALNYCH, WIDEOPROJEKCYJNYCH, NAGŁOŚNIOWYCH</p>	
<p>↳ ZINTEGROWANE STEROWANIE OBIEKTAMI</p>	
<p>↳ SPRZEDAŻ SPRZĘTU PROJEKCYJNEGO: PROJEKTORÓW, WIZUALIZERÓW, EKRAŃÓW PROJEKCYJNYCH, TABLIC</p>	
<p>↳ WYPOŻYCZENIA SPRZĘTU</p>	<p>Odwiedź też strony: ↳ www.office.warszawa.pl ↳ www.o4o.pl</p>

43. WRZEŚNIOWIEC

Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych. Nieśmieszne igraszki*, wyd. 6, Warszawa: Czytelnik, 1977: 205

chęci do historii i do... starszego pokolenia.

Wy, starsi — od bolesławowych wojów poprzez kossynierów, wrześniowców, akowców czy ałowców i wszelkich innych wojaków — bez wyjątku byliście naiwni i głupi, daliście się opętać ideałom, daliście się nabić w butelkę, „upupić” — ku swojej i narodowej krzywdzie. Nie ominęliście żadnej okazji poświęcenia się i umierania. Niech wam będzie, plećcie sobie dalej o ideałach, ojczyznach, przyszłościach i obowiązkach. Samoupupiajcie się nadal. Ale „bez nas”. Bez nas mło-

44. YESSOTOKSYNA

„Wiedza i Życie” (Warszawa) 2009, 6: 39

To samo dotyczy bardzo powszechnych, lecz na szczęście mniej groźnych, w porównaniu z poprzednimi, zatruc biegunkowych. Wywołują je rozmaite związki (kwas okadaikowy, kwas azaspirowy, yessotoksyna i inne) wytwarzane przez glony z rodzajów *Dinophysis* i *Prorocentrum*. Typowe objawy to: mdłości, wymioty i niemal zawsze uporczywe biegunki, którym towarzyszą bolesne skurcze żołądka. Wyzdrowie-

45. ZAZIELENIACZ

„Południe – Głos Mokotowa, Ursynowa, Wilanowa” (Warszawa) 2010, 17: 4



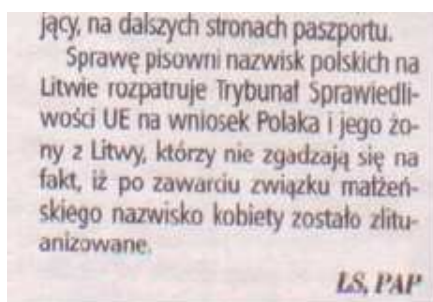
46. ZIMNOFALOWY

„Echo Miasta” (Łódź) 2010, 7: 4

Na pierwszego marca grupa zaplanowała premierę nowej płyty „Prąd zmienny /prąd stały”, czyli tak jak nazywa się słynny metalowy zespół AC/DC. Nie oznacza, to jednak mocniejszych brzmień ze strony Lao Che. Przeciwnie gitary elektryczne ustąpiły nieco miejsca klawiszom i samplerom. Zespół odwołuje się też do brzmień zimnofalowych. O nowym obliczu zespołu przekonamy się podczas koncertu w klubie Wytwórnia.

47. ZLITUANIZOWAĆ

„Nasz Dziennik” (Warszawa) 2010, 123: 11



48. ZNANY + znany i uznany

„Odra” (Wrocław) 2009, 6: 164

Jednymi z najczęściej powtarzanych przymiotników na rozmaitych spotkaniach autorskich, rozstrzygnięciach konkursów w miejskognimnych bibliotekach i domach kultury są „znany i uznany”. Tym znanym i uznanym ma być nieznanym najczęściej publiczności autor, który za chwilę ma wystąpić. Publiczność bywa zaś często taka, która od czasu bryków w szkole średniej nie czytała nic lub prawie nie i trzeba jej wyjaśnić, z kim ma do czynienia. Żadna to wina publiczności, ale wyzwanie dla autora. Zatem publiczność szybko dowiaduje się, czego trzeba, i wie, że ma do czynienia z autorem *znanym i uznanym*, chociaż nie wiadomo, przez kogo znanym i przez kogo uznanym. Publiczność wie jednak, że ma być na wszelki wypadek grzeczna i się nie wychylać. Głupio przecież tak przed *znanym i uznanym*...

49. ZWIERZOŻERSTWO

M. Zdziechowski, *O okrucieństwie*, Kraków: Nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej, 1928: 57

rem obecność pierwiastków uczucia i rozumu dowodzi, że różni się ono od człowieka nie pod względem jakości, lecz tylko co do stopnia rozwoju. Prawdę zaś nauki uzna religja tak, jak uznać musiała, że ziemia obraca się naokoło słońca*.

Ale kto na zasadzie *tat twam asi stanął*, ten wyrzec się musi zwierzożerstwa; z jego stanowiska zwierzożerstwo jest niemniej wstrętne, niż ludożerstwo. Ludzie o duszach szlachetnych i subtelnych wstrzymywali się od mięsa: Shelley, Ryszard Wagner, Włodzimierz Sołowjew, Lew Tolstoj. Wegetaryzm stale się rozwija i z krajów germańskich i protestanckich, gdzie ma najliczniejszych wyznawców, wkracza do krajów łacińskich i katolickich. Ale wegetaryzm powszechny jest, dziś przynajmniej, utopją — i ani Guyon obecnie, ani przed nim Michelet nie sięgali marzeniem i myślą tak daleko.

50. ŻDANOWOWSKI

Z. Kałużyński, *Widok z pozycji przewróconego*, Warszawa: PIW, 1985: 225

kie są surrealistyczne nasze paradoksy. Jest ich więcej, znacznie więcej, jeśli idzie o kulturę. I tak, gdyby mnie kto spytał, jaki jest klasyczny polski film żdanowowski, mam odpowiedź dla mnie niewątpliwą: *Człowiek z żelaza*. Posługuje się on wszystkimi typowymi sztampami mentalnymi (demagogia otwarta deklaratywna, podział na białe i czarne, szczucie emocjonalne itd.), w stopniu, jakiego unikali, być może z niejakiego zażenowania, filmowcy za Józefa, stosując je jedynie umiarkowanie, nie na cały krzyk, jak to jest w wypadku *Człowieka* (ciekawe, że Chiny pertraktowały o nabycie filmu). Otóż film ten obejrzało ze wzruszeniem tysiące widzów, szczerze pragnących wolności sprawiedliwości, odnowy. Są to sytuacje nie z tego świata, które sprawiają, że Polska jest krajem fascynującym.

Modern Polish. From photomaterials to *Dictionary of neologisms*

SUMMARY

In the paper, the author presents his critical remarks on the *Dictionary of neologisms* planned for publishing by the Institute of the Polish Language (the Cracow branch of the Polish Academy of Sciences). The lexicographical documentation gathered there is incomplete and inconsistent, and the methodology implemented is obsolete. Another chronological perspective, from 1901 to 2010, and the method of photoexcerpt, are proposed as more appropriate to select and describe dictionary items.

O Autorze

Andrzej Wawrzyńczyk - mgr, absolwent informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawód: informatyk, zainteresowania naukowe: interdyscyplinarne, informatyczno-leksykograficzne. Publikacje książkowe: *Programowanie kart dźwiękowych Ad Lib i Sound Blaster* (Warszawa 1995); *Wielki słownik rosyjsko-polski z kluczem polsko-rosyjskim* (Warszawa 2004, dodruk uzup. i popraw. 2007; współautor); *Korpusy językowe. Tekstowe zasoby Internetu jako korpus. Wprowadzenie* (Warszawa 2006). Poza tym autor kilkunastu artykułów i notek w czasopismach "Bajtek" i "Komputer".